

Autobus na torach

Gdyby nie zdecydowanie i profesjonalizm policjanta z lęborskiej drogówki, prawdopodobnie doszłoby do katastrofy na przejeździe kolejowym w Mostach.

19 kwietnia 2013 r. około 15.45 mł. asp. Marcin Majchrzak z Referatu Ruchu Drogowego KPP w Lęborku wracał służbowym motocyklem yamaha fazer do jednostki, by zakończyć służbę. Na ul. Kwiatowej, w miejscowości Mosty, był olbrzymi korek. Tę dwukierunkową ulicę przecinają tory kolejowe. Gdy policjant przez nie przejeżdżał, zobaczył autobus, który z powodu stojących przed nim aut nie może zjechać z przejazdu. Tył autobusu stał na szynach. Majchrzak natychmiast zareagował.

– Zjechałem na chodnik, odstawiłem motocykl i wtedy usłyszałem sygnał dźwiękowy informujący o zbliżającym się pociągu. W tym momencie zaczęły opadać szlabany, jeden z nich utknął na przedniej części autobusu.

Policjant podbiegł – cały czas krzycząc do kierowców samochodów znajdujących przed autobusem, żeby zjechali na bok, co natychmiast zrobili – i złamał szlaban. Autobus zjechał z torowiska. Chwilę później przez przejazd, z prędkością 110 km/h, przemknął pociąg SKM.

Całe zdarzenie zostało zarejestrowane przez monitoring.

http://www.policja.pl/portal/pol/373/86306/Policjant_zapobiegł_katastrofie.html

NIC SIĘ NIE STAŁO?

W autobusie, należącym do prywatnego przewoźnika świadczącego usługi na terenie Lęborka i okolic, znajdowało się około 30 osób, w tym dzieci. Były przerażone. Na wystraszonego wyglądał również kierowca, tego dnia był nim właściciel autobusu. Mł. asp. Marcin Majchrzak pilotował pojazd do najbliższej stacji paliw. Tam podjął dalsze czynności. Autobus był sprawny technicznie. Kierowca, jak wykazało badanie alkomatem, był trzeźwy. Za popełnione wykroczenie policjant ukarał prowadzącego dwustuzłotowym mandatem i sześcioma punktami karnymi. To jednak nie koniec sprawy. KPP oraz Prokuratura Rejonowa w Lęborku wszczęły wobec kierowcy postępowanie z artykułu 174 k.k. – kto sprowadza bezpośrednio niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Kierowca autobusu, w rozmowie z lokalnymi mediami, wyraził z tego powodu niezadowolenie i zdziwienie: *nie rozumiem o co chodzi, przecież nic się nie stało.*

PECHOWY PRZEJAZD

W ciągu ostatnich pięciu lat na przejeździe kolejowym w Mostach doszło do dwóch katastrof. W sierpniu 2009 r. pędzący pociąg uderzył w tył cysterny wiozącej m.in. 8800 litrów oleju napędowego, z czego wylało się 5000 litrów. Było bardzo duże zagrożenie skażeniem środowiska i pożarem. W kwietniu 2011 r. załadowana pustakami ciężarówka wjechała na tory, wprost pod pędzący pociąg pospieszny relacji Katowice – Gdynia. Cztery z siedmiu wagonów wykoleiły się. Ratownicy rozcinali poskręcane blachy i wyciągali z wraków zakleszczonych ludzi. Zginęli dwaj pasażerowie pociągu, a 25 zostało rannych.

Mł. asp. Marcin Majchrzak był przy zabezpieczaniu miejsca obu tych zdarzeń. Wie dobrze, czym może zakończyć się zderzenie samochodu z rozpędzonym pociągiem.

Po drugiej katastrofie przejazd kolejowy w Mostach został dobrze zabezpieczony – jest sygnalizacja dźwiękowa, są zapory. Mimo to nadal dochodzi tam do tragicznych w skutkach wypadków.

– Maszynista, nawet mając sygnał od dyżurnego kolei, a tak było w przypadku z autobusem, że ktoś wtargnął na przejazd, nie jest w stanie zatrzymać rozpędzonego pociągu – mówi Marcin Majchrzak.

SIŁA SPOKOJU I OPANOWANIA

Jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych osób w Lęborku. I nie tylko dlatego, że pracuje w ruchu drogowym, ale również dlatego, że jest chyba jednym z najwyższych policjantów w jednostce – ma 196 cm wzrostu. Niezwykle opanowany, spokojny, o dużej kulturze osobistej. I bardzo skromny. O interwencji na przejeździe kolejowym nikomu nie opowiadał, oczywiście sporządził raport i notatkę służbową. Odkąd sprawą zainteresowały się media, a informacja o jego postawie poszła w świat – pokazują go stacje telewizyjne, piszą o nim w prasie, w internecie, a zewsząd posypały się gratulacje i podziękowania, m.in. od komendanta głównego Policji, dyrektora PKP – czuje się lekko speszony. O tym, że jest lubiany i szanowany przez



W imieniu nadinsp. Marka Działoszyńskiego, komendanta głównego Policji, nadinsp. Krzysztof Gajewski, pierwszy zastępca szefa Policji, wręczył mł. asp. Marcinowi Majchrzakowi tablicę pamiątkową oraz dyplom

przełożonych i kolegów z pracy, najlepiej świadczy ich reakcja na rozgłos, jaki mu ostatnio towarzyszy. Widać, że gratulacje, jakie mu składają, są naprawdę szczerze i że cieszą się z tak dzielnego podwładnego i kolegi.

Marcin Majchrzak urodził się w Lęborku. W Policji służy 14 lat, zaczynał w OPP w Warszawie, potem był w Trójmieście, w Słupsku, Wejherowie. W KPP w Lęborku pracuje sześć lat, od początku w Referacie Ruchu Drogowego.

Nie ukrywa, że najwięcej szczęścia daje mu rodzina – żona Marta, która również urodziła się i wychowała w Lęborku (poznali się jeszcze w szkole podstawowej) oraz 10-letni syn Dawid. Uwielbiają wycieczki rowerowe – najdłuższa trasa, jaką za jednym podejściem razem przejechali, to 26 km. Pan Marcin lubi też pływać kajakiem. A także pracować na działce, ma 500-metrową, położoną na terenie ogródków pracowniczych.

Jego pasją jest historia, szczególnie ziemi kaszubskiej, o której mógłby mówić godzinami.

Uwielbia też motocykle, jednak na razie nie planuje inwestycji w jednośląd. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Andrzej Mitura